WIADOMOŚCI Z MIASTA
i
WIADOMOŚCI RADIOWE

Nr. 42 - dn. 23.VIII.1944 r. g. 12.oo

Wiadomości radiowe.

Znaczne postępy Rosjan na północo-wschód od Warszawy.

Londyn, 23.8. g. 9.20. Komunikat rosyjski mówi o znacznych postępach na płn. wsch. od Warszawy.

W specjalnym rozkazie dziennym marsz. Stalin ogłosił wczoraj o dwóch nowych ofensywach rosyjskich w Rumunii, które po trzech dniach walk doprowadziły do przełamania frontu niemieckiego w rejonie Jass na odcinku 120 km. i na głębokość 60 km., i w rejonie Bender na odcinku 130 km., na głębokość 70 km. Miasto Jassy zostało zdobyte szturmem.

Sprzymierzeni prą naprzód ku granicy niemieckiej.

Londyn, 23.8. g. 9.20. W sercu Paryża francuska Armia Krajowa toczy ciężkie walki z Niemcami, podczas gdy Amerykanie szerokim łukiem zbliżają się do przedmieść. Równocześnie na płn. od Paryża wojska amerykańskie przekroczywszy Sekwanę idą ku morzu, aby ostatecznie zamknąć drogę odwrotu resztek 7-ej armii niemieckiej. Na płd. od Paryża Amerykanie szybko przebijają się ku granicy niemieckiej. Zajęli oni Sens i zbliżają się do Troyes. Wojska brytyjskie, kanadyjskie i polskie ścigają uciekających Niemców wzdłuż wybrzeża morskiego. Zajęto Lisieux i Deauville, podchodząc pod Le Havre. W t.zw. "pułapce" pod Falaise powstały już same trupy niemieckie. Do niewoli wzięto ponad 50.000 jeńców. Resztki dywizji SS walczą jeszcze z determinacją, dławione żelazną obręczą pomiędzy Trun i Champsbois. Polska dywizja pancerna uniemożliwiła przebicie się Niemców na zachód biorąc licznych jeńców.

Wojska polskie walcząc przez dwa dni odosobnione, poniosły pewne straty. W dn. 21 b.m. Amerykanie i Kanadyjczycy przyszli z pomocą dywizji polskiej ostatecznie odrzucając Niemców z powrotem do kotła.

Co się dzieje na zachodzie Francji?

Londyn, 23.8. g. 9.20. Wojska amerykańskie nacierając na płd. od Loary, zajęły już Angoulême, zbliżając się tym samym do Bordeaux. Równocześnie, jak podają źródła niemieckie, w pobliżu tego miasta wylądował nowy desant Sprzymierzonych, nawiązując natychmiast łączność z francuską Armią Krajową. Źródła brytyjskie, nie zaprzeczając tej wiadomości - nie potwierdziły jej dotychczas.

Marsylia otoczona.

Londyn, 23.8. g. 9.20. Operacje sprzymierzonych na płd. Francji rozwijają się błyskawicznie. Marsylia jest już całkowicie otoczona, a wewnątrz miasta walczy Francuska Armia Krajowa. Sprzymierzeni nacierają jednocześnie do Avignon, wkraczając tym samym w dolinę rzeki Rodanu.

Bombardowania pod Wiedniem i Wrocławiem.

Londyn, 23.8. g. 9.20. Silne zespoły bombowców amerykańskich w osłonie dalekodystansowych myśliwców bombardowały wczoraj rafinerie nafty pod Wiedniem i pod Wrocławiem na Śląsku.

Wiadomości z miasta.

GMACH TELEFONÓW NA UL. PIUSA - PADŁ!

PO ZAŻARTEJ WALCE - WŚRÓD DYMU I OGNIA - ODDZIAŁY AK OBSADZIŁY PUNKT OPORU NIEPRZYJACIELA.

Od trzech tygodni gmach telefonów na Piusa był jednym z najsilniejszych ognisk niemieckiego oporu w rejonie na południe od Alei Sikorskiego. Okrążany systematycznie zacieśniającym się pierścieniem naszych placówek i ...

barykad, nie wspomagany ogniem czołgów, których spalone "trupy" stoją u wylotu Piusa i Kruczej, - gmach telefonów, zamieniony w fortecę, opierał się atakom naszych oddziałów jedynie dzięki górującej sile ognia ciężkiej broni maszynowej. Około 120 Niemców, zabarykadowanych w budynku o mocnej konstrukcji, ostrzeliwało nie tylko nasze placówki wojskowe, lecz także zabłąkanych cywilów, przechodniów, uciekających pogorzelców - kobiety i dzieci. Ponad 30 osób padło ofiarą barbarzyńskich, zdradzieckich strzałów z budynku na ul. Piusa.

Kilka razy przeprowadzano w minionych dniach ataki na niemiecką bazę. Od butelek z benzyną zajęło się płomieniem 3-cie, potem 1-sze piętro. Własnej konstrukcji miotacze płomieni zniszczyły jeden z betonowych bunkrów u bramy domu. Pożary jednak Niemcy stłumili, ciężki obstrzał raził nadal ul. Piusa. W pobliżu spłonęły całkowicie 3 domy, uszkodzone są niemal wszystkie między Marszałkowską a Kruczą. Wreszcie wczoraj, we wtorek o świcie oddział AK rozpoczął generalny atak. Zaimprowizowane miotacze płomieni własnej fabrykacji, gumowy wąż polewający gniazdo oporu nieprzyjaciela systematycznie benzyną, wreszcie granaty - wszystko to było w użyciu przez wiele godzin.

Płonie jedna z oficyn gmachu. Niemcy przenoszą do frontowej jego części. Strzelają coraz mniej. Na dachu budynku powiewa obok hackenkreutza żółta flaga - sygnał S.O.S, niebezpieczeństwa, rozpaczliwego wezwania pomocy. Nad ulicą przelatuje niemiecki samolot i późnym popołudniem dnia wczorajszego niemiecka odsiecz nadchodzi. Typowo pruska - barbarzyńska i niszczycielska w swej bezsile i wściekłości. Ma zdezorganizować zaplecze walczącego oddziału AK, osłaniać odwrót szczurów z tonącego okrętu. Niemiecka załoga telefonów zdecydowała się bowiem na przebijanie się po przez nasze placówki. Działa czołgowe i "ryczące krowy" z okolic Placu Wolności i Al. Szucha rozpoczynają obstrzał domów w rejonie między Piusa a Żórawią, między Marszałkowską a Kruczą. Poczta na Nowogrodzkiej wali z ckm-u... Wiele domów na Kruczej, Wspólnej, Hożej, Skorupki, Wilczej, Piusa ucierpiało od pocisków burzących. Walące się domy spowodowały ofiary z pośród ludności. Wzniecone pożary udało się jednak stłumić w zarosku lub zlokalizować. Cała dzielnica żyje jedną myślą: co z telefonami, jak idzie naszym, czy Niemcy już się poddali... Tymczasem wczoraj w godzinach wieczornych rozgrywa się na Piusa ostatni akt walki o budynek Pasty. Niemiecka załoga usiłuje ratować się ucieczką poprzez przejścia w okolicznych spalonych domach. Nieprzyjaciel w kilkuosobowych grupkach usiłuje przedrzeć się, szuka drogi ratunku. Silny ogień od strony Alei Ujazdowskich ma na celu sparaliżowanie naszej kontrakcji. Daremnie. Większość wymykających się wpada w nasze ręce. Kilku ginie u zbiegu Piusa i Kruczej, przywalonych złomem muru - wynik "odciążającego strzału z działka niemieckiego... Oddział AK wtargnąwszy do budynku telefonów zastał tam już tylko 7-miu ludzi. Resztę ujęto w trakcie ucieczki. Ogólna liczba jeńców przewyższa 80, w tym kilku oficerów i dygnitarzy administracyjnych. Reszta - Werkschutz pocztowy, Wehrmacht, żandarmeria, SS. Ze strony nieprzyjaciela zginęło 35-ciu ludzi. Nasz oddział stracił kilku zabitych i rannych. Jeńcy z Wehrmachtu i pocztowcy oświadczyli, że dawno już chcieli się poddać i walczyli jedynie pod terrorem SS i żandarmerii. Cisza panuje przed półspalonym gmachem Pasty na ul. Piusa. Na jezdni zasłanej odłamkami pocisków, kawałami drzewa, muru, blachy, drutu kolczastego, stoi kilka zdobycznych niemieckich samochodów ciężarowych. Na jednym z nich leży rozkładający się już trup Niemca, drugi trup leży u wejścia do bramy, trzeci, całkowicie zwęglony przed budynkiem na chodniku. Wyprowadzani jeńcy niemieccy przechodzą bladzi, brudni, wyczerpani i wystraszeni obok muru pod którym w dniu 17 października ubiegłego roku, w pogodne niedzielne popołudnie zginęło w publicznej egzekucji z rąk żandarmów 20-tu żołnierzy Armii Podziemnej. Słońce oświetla prawie nieuszkodzony mur, - miejsce śmierci naszych towarzyszy walki, którzy nie doczekali radosnych dni wyjścia z podziemia. Na środku jezdni leży podarty portret Hitlera.

Gmach telefonów jest nasz!

PSW. Teofil.